

Małgorzata RUTKOWSKA

ZAGUBIENI NA „DZIKIM WSCHODZIE”
Polska lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku
we wspomnieniach Michaela Morana i Toma Galvina

Podstawowym wyznacznikiem gatunkowym anglojęzycznej narracji podróżniczej pozostaje uchwycona w niej dwoistość podróżowania, rozumianego nie tylko jako fizyczne przemieszczanie się w przestrzeni i spotkanie z odmienną kulturą, lecz także nie mniej istotna podróż wewnętrzna, intelektualna czy duchowa, która – przynajmniej w założeniu – ma odmienić życie samego podróżnika.

W przeciwieństwie do Francji, Włoch czy Niemiec, Polska i inne kraje Europy Wschodniej nigdy nie były szczególnie popularnym celem podróży dla anglojęzycznych turystów. W wieku dziewiętnastym i na początku dwudziestego docierali do Polski jedynie nieliczni podróżnicy z Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, odwiedzający nasz kraj niejako przy okazji, zazwyczaj w czasie dłuższej podróży po Rosji czy krajach skandynawskich¹. Pośród opisów podróży, które po sobie pozostawili, jednym z najbardziej znaczących okazało się dzieło Williama Coxe’a *Travels in Poland, Russia, Sweden, and Denmark*² [„Podróże po Polsce, Rosji, Szwecji i Danii”]. Opublikowana po raz pierwszy w roku 1784 książka Coxe’a doczekała się aż ośmiu wydań do roku 1803, stając się istotnym zachodnim źródłem informacji na temat Polski i jej mieszkańców w dziewiętnastym wieku. Angielski dżentelmen przedstawił Polskę jako kraj zacofany i wyjątkowo słabo rozwinięty gospodarczo, zwłaszcza w porównaniu z innymi państwami europejskimi. Zauważył, że chłopci żyją tu w skrajnej nędzy, drogi są źle utrzymane, powozy niewygodne, a gospody brudne³.

Generalnie wiedza o Polakach i Polsce w Anglii w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku była ograniczona i zazwyczaj oparta na błędnych interpretacjach, często mających źródło we wrogiej propagandzie rosyjskiej lub pruskiej⁴. W świetle tych stereotypów polski klimat był niezdrowy, zimny

¹ Zob. M. Rutkowska, *Strangely Unknown in England: Poland in Nineteenth- and Early Twentieth-century British Travel Accounts*, w: *John Bull and the Continent*, red. J. Lipski, W. Jasia-
kiewicz, Peter Lang, Frankfurt am Main 2015, s. 27-40.

² Zob. W. Coxe, *Travels in Poland, Russia, Sweden, and Denmark*, t. 1-2, T. Cadell and
W. Davies, London 1802.

³ Por. tamże, t. 1, s. 154, 155, 242.

⁴ Por. W. Jasia-
kiewicz, „*Woefullest of Nations*” or „*European America*”? *British Travel
Accounts of Poland 1863*, Wydawnictwo UKW, Bydgoszcz 2010, s. 62-66.

i wilgotny, krajobraz monotony, a lasy pełne wilków i niedźwiedzi. W tej krainie wielkich społecznych kontrastów wspaniałe magnackie siedziby sąsiadowały z nędznymi i brudnymi chłopskimi chatami, a zaniedbane żydowskie miasteczka z obfitującymi w pamiątki przeszłości królewskimi miastami, jak Warszawa i Kraków. Losy Polski często przedstawiano jako negatywny przykład królestwa, które upadło przede wszystkim z powodu wewnętrznej słabości i politycznej głupoty. Kiedy Polacy próbowali zrzucić z siebie obce jarzmo, angielska opinia publiczna zazwyczaj sympatyzowała z ich wysiłkami, jakiegokolwiek interwencji dyplomatycznej lub wojskowej nie brano jednak pod uwagę, ponieważ Wielka Brytania traktowała Rosję jak ważnego sojusznika politycznego⁵.

Przyczyn wykluczenia Polski z marszruty tradycyjnej Grand Tour – edukacyjnej podróży po krajach Europy Zachodniej, a niekiedy także Orientu, odbywanej zwyczajowo przez młodych angielskich dżentelmenów w osiemnastym i dziewiętnastym wieku – tylko częściowo należy upatrywać w sytuacji geopolitycznej naszego kraju czy braku zabytków, które mogłyby dorównać starożytnościom z krajów śródziemnomorskich. Wydaje się, że czynnikiem decydującym było przekonanie, iż na „dzikim” wschodzie Europy nie ma niczego interesującego dla wyrafinowanego podróżnika. Idea zachodniej cywilizacji, rozwijana przez wpływowe elity Paryża i Londynu w dobie Oświecenia, a następnie utrwalona w zachodniej myśli politycznej, historiografii i geografii, potrzebowała punktu odniesienia. Stały się nim kraje Europy Wschodniej, które w wieku osiemnastym usytuowano na skali rozwoju społeczeństw gdzieś pomiędzy postępową, oświeconą Europą a zacofaną, barbarzyńską Azją. Jak stwierdza Larry Wolff, pojęcie Europy Wschodniej opierało się nie na geografii fizycznej, lecz mentalnej i zostało „wynalezione” w osiemnastym wieku jako dopełnienie i kontrpunkt wobec Europy Zachodniej⁶. Argumentów dla tego nowego podziału Europy, który zastąpił funkcjonujący w wyobraźni renesansowych myślicieli podział na Północ i Południe, dostarczały między innymi relacje dyplomatów i podróżników oraz traktaty filozoficzne podkreślające kulturową odmienność krajów Europy Wschodniej. „Począwszy od osiemnastego wieku idea ta zyskała wielką popularność, a po II wojnie światowej doskonale wpisała się w retorykę i realia zimnej wojny, ale przetrwała również upadek komunizmu, nie tracąc swojego miejsca w kulturze i na mentalnych mapach”⁷.

⁵ Por. t e n Ź e, *Brytyjska opinia publiczna wobec Powstania Listopadowego w okresie 1830-1834*, Wydawnictwo UMK, Toruń 1997, s. 117-119; t e n Ź e, „*Woefullest of Nations*” or „*European America*”?, s. 80.

⁶ Por. L. W o l f f, *Wynalezienie Europy Wschodniej. Mapa cywilizacji w dobie Oświecenia*, tłum. T. Bieroń, Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2020, s. 27.

⁷ Tamże, s. 29.

Warto zaznaczyć, że chociaż w relacjach angielskich podróżników z pierwszych dekad dwudziestego wieku, takich jak Frances Delanoy Little, Rothay Reynolds i Bernard Newman⁸, odnajdujemy echa negatywnych stereotypów związanych z Europą Wschodnią i jej cywilizacyjnym zacofaniem, szczególnie w opisach polskiej prowincji i niższych warstw społecznych, generalnie przedstawiali oni Polskę w pozytywnym świetle, podkreślając jej przynależność do zachodniego kręgu kulturowego⁹. Jako cel podróży Polska była praktycznie nieobecna w powojennym podróżopisarstwie brytyjskim i amerykańskim do lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku z oczywistych powodów, natomiast w nielicznym zbiorze pozycji z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych przeważają wspomnienia napisane przez nauczycieli języka angielskiego zatrudnionych w polskich szkołach: Thomasa Swicka *Unquiet Days: At Home in Poland*, Davida J. Jacksona *Classrooms and Barrooms: An American in Poland* oraz nauczycieli akademickich: Michaela E. Starzaka *Totally Immersed: The Polish Experience* i Davida R. Pichaske'a *Poland in Transition: 1989-1991*¹⁰. Książki te cechuje z jednej strony autentyczne zainteresowanie autorów kulturą i historią Polski, a z drugiej lekkii, żartobliwy styl, stosowany szczególnie chętnie do opisów rozlicznych perypetii i trudności, których doświadczają osoby funkcjonujące na styku odmiennych kultur. Ukształtowani przez zachodnie wartości i warunki pracy, autorzy tekstów z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych często doświadczają w Polsce szoku kulturowego. Za reprezentatywne dla tego nurtu można uznać także dwie książki, które analizuję w niniejszym artykule: *Kraj z księżyca. Podróże do serca Polski* [*A Country in the Moon: Travels to the Heart of Poland*] Michaela Morana¹¹ z roku 2010 i *There is an Egg in My Soup... and Other Adventures of an Irishman in Poland* [„W mojej zupie jest jajko... i inne przygody Irlandczyka w Polsce”] Toma Galvina¹² z roku 2007.

⁸ Zob. F.D. Little, *Sketches of Poland: With an Historical Postscript*, Andrew Melrose, London 1914; R. Reynolds, *My Slav Friends*, Mills & Boon, London 1916; B. Newman, *Pedalling Poland*, Herbert Jenkins, London 1935. Reportaż z rowerowej wyprawy Bernarda Newmana ukazał się ostatnio w przekładzie na język polski (zob. tenże, *Rowerem przez II RP*, tłum. E. Kochanowska, Znak Horyzont, Kraków 2021).

⁹ Por. Rutkowska, dz. cyt., s. 38.

¹⁰ Zob. T. Swick, *Unquiet Days: At Home in Poland*, Ticknor & Fields, Boston 1991; D.J. Jackson, *Classrooms and Barrooms: An American in Poland*, Hamilton Books, Lanham 2009; M.E. Starzak, *Totally Immersed: The Polish Experience*, MEJS Press, Vestal, New York, 2011; D.R. Pichaske, *Poland in Transition: 1989-1991*, Ellis Press, Granite Falls 1994.

¹¹ Zob. M. Moran, *Kraj z księżyca. Podróże do serca Polski*, tłum. J. Ochab, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010.

¹² Zob. T. Galvin, *There's an Egg in my Soup... and Other Adventures of an Irishman in Poland*, The O'Brien Press, Dublin 2007.

SZOK KULTUROWY W NARRACJI PODRÓŻNICZEJ

Zarówno *Kraj z księżycy* Morana, jak i *There is an Egg in My Soup* Galvina zostały zaklasyfikowane przez wydawców jako książki podróżnicze, mimo że nie są klasycznymi reportażami z podróży, ale raczej wspomnieniami obejmującymi kilkuletni okres życia i pracy autorów w Polsce¹³. Warto podkreślić, że kategoria literatury podróżniczej (ang. travel writing) jest w tradycji anglosaskiej niezwykle pojemna. Wpisana w tę tradycję hybrydyczność gatunkowa, różnorodność stylistyczna i szeroki zakres tematyczny książek podróżniczych jeszcze bardziej utrudniają precyzyjną definicję gatunku. Współczesne narracje podróżnicze, jak wskazują Patrick Holland i Graham Huggan, mogą obejmować zarówno pikarejskie książki przygodowe, jak i rozważania filozoficzne, komentarze polityczne, przypowieści ekologiczne czy uduchowione wędrówki. „Teksty te często z wielką erudycją czerpią z historii, geografii, antropologii i nauk społecznych, nie zachowując jednak przy tym rygorów pracy naukowej. Ich autorzy z dużą pewnością siebie wykorzystują otwartą furtkę, jaką pozostawia im formuła gatunkowa i mieszają fakty z fikcją, a anegdotę z analizą”¹⁴. W obliczu tej różnorodności podstawowym wyznacznikiem gatunkowym anglojęzycznej narracji podróżniczej pozostaje uchwycona w niej dwoistość podróżowania, rozumianego nie tylko jako fizyczne przemieszczanie się w przestrzeni i spotkanie z odmienną kulturą, lecz także nie mniej istotna podróż wewnętrzna, intelektualna czy duchowa, która – przynajmniej w założeniu – ma odmienić życie samego podróżnika. Z tak pojmowanym doświadczeniem podróżowania mamy do czynienia zarówno we wspomnieniach Morana, jak i Galvina, dlatego uzasadnione wydaje się odczytywanie ich książek w świetle konwencji gatunkowych podróżopisarstwa. Jednocześnie jako ekspatrianci pracujący i mieszkający przez kilka lat za granicą mają oni okazję stanąć wobec wielu wyzwań, które obce są przybyszom spędzającym w dalekim kraju jedynie kilka tygodni czy miesięcy.

W klasycznym reportażu podróżniczym doświadczenie odmienności kulturowej jest zazwyczaj najbardziej pożądanym i fascynującym aspektem przebywania w obcym kraju, ale podróżnik zachowuje bezpieczną pozycję obserwatora i komentatora. Długotrwały pobyt natomiast zmusza do opuszczenia własnej strefy komfortu. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie, jak

¹³ Książka Morana, wydana przez prestiżowe brytyjskie wydawnictwo Granta (zob. M. Moran, *A Country in the Moon: Travels to the Heart of Poland*, Granta, London 2008) specjalizujące się w literaturze podróżniczej, została określona jako „travel” (podróż), natomiast na tylnej okładce wspomnień Galvina widnieje kategoria „travel/humor” (podróż/humoreska).

¹⁴ P. Holland, G. Huggan, *Tourists with Typewriters: Critical Reflections on Contemporary Travel Writing*, The University of Michigan Press, Ann Arbor 2000, s. 8n. Jeśli nie podano inaczej, tłumaczenie fragmentów dzieł obcojęzycznych – M.R.

na przedstawienie Polski w analizowanych książkach wpływa dwoistość ról przyjmowanych w tekście przez opisujących ją autorów-narratorów. Z jednej strony utożsamiają się oni z podróżnikami-odkrywcami pragnącymi poznać i przybliżyć swoim czytelnikom nieznaną kraj na rubieżach Europy, z drugiej zaś występują w roli ekspatriantów, którzy zagubieni na „Dzikim Wschodzie” doświadczają niepewności, frustracji i bezradności, żyjąc z dala od domu i ojczyzny.

Szok kulturowy to zjawisko, które często dotyka osoby zmuszone do opuszczenia własnego kraju i długotrwałego funkcjonowania w kulturze odmienniej od ich własnej: imigrantów, ekspatriantów, zagranicznych studentów czy pracowników kontraktowych. Jego intensywność zależy od wielu czynników, między innymi od typu osobowości, przygotowania do życia i pracy w innym kraju, a także od stopnia odrębności obu kultur – rodzimej i goszczącej¹⁵. Zetknięcie z odmiennymi wartościami, sposobami myślenia, postępowania, reagowania, dodatkowo połączone z problemami komunikacyjnymi wynikającymi z nieznajomości języka, najczęściej wywołuje w przybyszach poczucie wyobcowania, nerwowość, frustrację i w rezultacie odrzucenie obcej kultury. Dopiero z czasem, kiedy goście nauczą się podstaw funkcjonowania w danym kraju, lepiej rozumieją język oraz zachowania gospodarzy, poziom kompetencji kulturowej przybyszów wzrasta i faza odrzucenia przechodzi w fazę akceptacji.

W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat przedstawiono kilka definicji szoku kulturowego, różniących się od siebie między innymi liczbą faz i ich nazewnictwem. Opierając się na klasycznym modelu Oberga, Ingemar Torbiörn wyróżnił następujące fazy w procesie akulturacji ekspatriantów: (1) miesiąc miodowy, typowy dla turystów, kiedy odmiennność kulturowa wydaje się przybyszowi bardziej zabawna niż denerwująca; (2) etap frustracji, niechęci, a nawet odrzucenia, kiedy początkowy entuzjazm się wyczerpuje, a ekspatrianci zaczynają koncentrować się na różnicach kulturowych i problemach w komunikacji; (3) etap stopniowej adaptacji, kiedy poznawanie reguł pozwala na lepsze funkcjonowanie zawodowe i społeczne, oraz ostatecznie (4) etap pełnego dostosowania i pełnej adaptacji¹⁶. Inni badacze zaproponowali zastąpienie linearnego modelu szoku kulturowego modelem dynamicznym, w którym cykle faz pozytywnych i negatywnych występują na przemian i powtarzają się co pewien czas¹⁷.

¹⁵ Por. D. S i m p s o n, *Ekspatrianci wobec szoku kulturowego i odwróconego szoku kulturowego*, „International Business and Global Economy” 33(2014), s. 555.

¹⁶ Por. tamże, s. 561.

¹⁷ Por. E. M a r x, *Przelamywanie szoku kulturowego. Czego potrzebujesz, aby odnieść sukces w międzynarodowym biznesie*, tłum. E. Schauz, Agencja Wydawnicza Placet, Warszawa 2000, s. 32.

ZASKOCZENIE I FRUSTRACJA

Wysłani na „Dziki Wschód” Europy w charakterze ekspertów mających wprowadzać Polaków w zawilosci języka angielskiego oraz gospodarki rynkowej, Galvin i Moran od razu zderzają się z pełną absurdów rzeczywistością. Praca i codzienne obowiązki całkowicie ich pochłaniają, komunikacja jest utrudniona – bo język polski okazuje się zbyt trudny, by go szybko opanować – a „miejscowi” zachowują się nieprzewidywalnie. Autorzy opisują wrażenia z pierwszych miesięcy pobytu jako serię wzlotów i upadków, mieszaną uczuć pozytywnych i negatywnych, drobnych sukcesów i licznych frustracji.

Na problemy, jakie napotykają podróżujący do Polski cudzoziemcy, wskazują już tytuły omawianych książek. Michael Moran, Australijczyk o irlandzkich korzeniach na stałe mieszkający w Anglii, w tytule *Kraj z księżycą* nawiązuje do określenia użytego w wygłoszonym w roku 1795 przemówieniu parlamentarnym Edmunda Burke’a dotyczącym sytuacji politycznej Polski po jej ostatnim rozbiórze. Burke zauważył, że z punktu widzenia angielskiej realpolitik Polska powinna być traktowana jako „kraj z księżycą”, tak odległy, że w zasadzie nieistniejący¹⁸. Sformułowanie to stanowi pewien sygnał dla czytelnika, zrozumiały także bez znajomości jego historycznego kontekstu. Píše Moran: „Trudno było zdobyć jakiegokolwiek wiarygodne informacje dotyczące życia codziennego w Polsce. Wszyscy, z którymi rozmawiałem, potwierdzali powszechnie panujące, niezbyt pochlebne opinie o tym kraju. Mało kto chciał wówczas jechać do Polski, nie mówiąc już o tym, by tam mieszkać i pracować”¹⁹. Dla angielskich rozmówców Morana w roku 1992 Polska nadal pozostawała „krajem z księżycą” – białą kartą, pustą przestrzenią na mapie Europy – a ich jedyne, zresztą negatywne, skojarzenia dotyczyły drugiej wojny światowej i Holocaustu. Kiedy jego zgłoszenie do pracy w Polsce zostało przyjęte, Moran był w głębi duszy „przerażony”²⁰.

Występując w roli odkrywcy „kraju z księżycą”, podejmujący się zbadania i wypełnienia treścią owej pustej przestrzeni Moran czuje się zobowiązany zaoferować swoim czytelnikom znacznie więcej niż tylko osobiste impresje z kilkuletniego pobytu w Polsce. Jego książka stanowi w istocie przystępne, oparte na wiarygodnych źródłach wprowadzenie do historii Polski, zwięzłe kompendium wiedzy o polskiej kulturze, najcenniejszych zabytkach oraz o życiu i twórczości Fryderyka Chopina. Autor zamieścił także krótką chronologię historii Polski, wybraną filmografię i bibliografię najważniejszych dzieł o Pol-

¹⁸ Por. *Speeches of Right Honourable Edmund Burke*, Longman, Hurst, Rees, Orme, and Brown, London 1816, t. 4, s. 148.

¹⁹ M o r a n, *Kraj z księżycą*, s. 20.

²⁰ Tamże, s. 20.

sce w języku angielskim. Warto podkreślić, że pomyślane w ten sposób relacje z podróży stanowią rzadkość w anglojęzycznym podróżopisarstwie przełomu dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku. Pod względem formalnym *Kraj z księżycą* można uznać za kontynuację klasycznego osiemnastowiecznego brytyjskiego podejścia do podróżopisarstwa, zawierającego się w dewizie „przyjemność i nauka”²¹. Sama koncepcja książki także pośrednio wskazuje na niedostateczny poziom wiedzy o Polsce w świecie anglojęzycznym. Trudno bowiem wyobrazić sobie, by Anglik czy Australijczyk podróżujący po Francji lub Włoszech w drugiej połowie dwudziestego wieku czuł się zobowiązany tak obszernie i wyczerpująco pisać o historii i kulturze tych krajów.

Znacznie mniej ambitne zamierzenia towarzyszyły Tomowi Galwinowi, który w roku 1994 przyjechał do Polski z Irlandii, aby podjąć pracę nauczyciela języka angielskiego w Zespole Szkół Ekonomicznych w Mińsku Mazowieckim. Swoje wspomnienia z pięciu lat spędzonych na polskiej prowincji opatrzył dowcipnym tytułem „W mojej zupie jest jajko... i inne przygody Irlandczyka w Polsce”, a wydawca dodał jeszcze na okładce jednozdaniowy slogan „Pięć lat w polskiej dziczy!” Strona tytułowa książki jednoznacznie sugeruje więc opis przygód w egzotycznym kraju, gdzie bywa się zmuszonym – między innymi – do spożywania dziwacznych potraw. Jak przyznaje autor, jego wyobrażenia na temat Polski były dość osobliwym amalgamatem stereotypów niemających wiele wspólnego z rzeczywistością. „Wyobrażałem sobie drewniane domy, z kominami dymiącymi dzień i noc, przycupnięte w cieniu szarych bloków, które szpeciły krajobraz jak zepsute parasolki. Wyobrażałem sobie staruszków z zepsutymi zębami i młode dziewczyny w kwiecistych chustkach zawiązanych na blond włosach. Pola złociste latem i stalowo-błękitne zimą. Zimną wódkę, ciepłe łóżka i pieśni śpiewane w gospodach przez mężczyzn walących kuflami z piwem w długie drewniane stoły. Myślę, że uczciwie byłoby powiedzieć, że mój obraz Polski stanowił pomieszanie z poplątaniem”²². W tytułach obydwu książek i otwarcie wyrażanych obawach autorów pobrzmiewają zatem echa stereotypowych wyobrażeń o Polsce jako części „Dzikiego Wschodu” Europy, gdzie przybysz z Europy Zachodniej może spodziewać się niewygód, niebezpieczeństw czy niższych standardów życiowych. W przypadku Morana i Galvina obawy te nie były całkiem bezpodstawne. Zetknięcie się z realiami życia w Polsce lat dziewięćdziesiątych tuż po upadku komunizmu okazało się bowiem nie lada wyzwaniem dla cudzoziemców z Zachodu.

Warto podkreślić, że Polska zaskakuje Morana i Galvina bardziej, niżby mogli się tego spodziewać. Przyjeżdżając tutaj, nie opuścili przecież europej-

²¹ Por. Ch. B a t t e n, *Pleasurable Instruction: Form and Convention in Eighteenth Century Travel Literature*, University of California Press, Berkeley 1978, s. 27n.

²² G a l v i n, dz. cyt., s. 17.

skiego kręgu kulturowego, nie wyjechali „na drugi koniec świata”, nie zetknęli się nawet z religią odmienną od ich własnej, gdyż obaj są katolikami. Galvin pisze wprost: „Przyjeżdżając do tego kraju nie spodziewasz się szoku kulturowego o mocy tysiąca woltów. Nie jesteś w środku Afryki czy Bliskiego Wschodu. To nadal Europa, tyle, że ta jej część, na którą mogliśmy dotychczas jedynie zerkać, bo była ukryta za żelazną kurtyną”²³. Żelazna kurtyna funkcjonuje zatem w wyobraźni młodego Irladczyka jako nie tylko metaforyczna, ale całkiem realna bariera, która oddzielała i skrywała przed oczami ludzi Zachodu znajdujące się za nią miejsca i zamieszkujących je ludzi. To, co nieznane, budzi lęk, ale także intryguje.

W pierwszych dniach swojego pobytu podróżnicy rejestrują obraz kraju zacofanego i zaniedbanego, co skłania ich do refleksji nad kulturą materialną i odmiennym poziomem cywilizacyjnym. Budynki, mieszkania, drogi, transport publiczny swym wyglądem i funkcjonalnością znacząco odbiegają od norm świata zachodniego. W mieszkaniu znajdującym się w szkolnym internacie szokuje Galvina surowa, betonowa podłoga w łazience, wisząca na drucie żarówka zamiast lampy, wypadające z ram okna, brak telewizora, radia czy pralki, a nawet wersalka zamiast zwyczajnego łóżka. Jak ze zdziwieniem odkrywa, w Mińsku nie ma supermarketu, codzienne zakupy wymagają zatem odwiedzenia kilku sklepów i targu, nie ma też – z wyjątkiem małego baru – żadnych miejsc, w których młodzi ludzie mogliby się spotykać i razem spędzać czas. Fakt, że Mińsk nie doczekał się najmniejszej wzmianki w przewodniku *Lonely Planet*, oznacza dla Galvina tylko jedno: „Nie ma powodu, aby tutaj przyjeżdżać”²⁴. Młodzi Polacy, z którymi rozmawia, są zdumieni, że „bogaty człowiek z Zachodu” – jak go postrzegają – zdecydował się podjąć pracę nauczyciela w tak nieciekawym miejscu.

W kolejnych tygodniach przekonanie, że Mińsk jest istotnie kulturalną pustynią, jedynie się pogłębia. „To nawet nie do końca brzydkie miejsce, tylko po prostu czegoś mu brakuje, bo – jak wiele miasteczek w pobliżu Warszawy – wypełnia jedynie podstawową funkcję miejsca do mieszkania”²⁵. Z perspektywy młodego człowieka przyzwyczajonego do irlandzkiego miasta, nawet prowincjonalnego, w którym obecność barów, restauracji, kina i supermarketów jest czymś oczywistym, Galvin opisuje Mińsk Mazowiecki przez pryzmat tego, czego mu najbardziej brakuje. I mimo że początkowo nawet podoba mu się swoiste poczucie przygody i dreszcz emocji towarzyszący zaspokajaniu podstawowych potrzeb życiowych – zakupom, praniu czy przygotowywaniu posiłków – jednocześnie zdaje sobie sprawę, że wkrótce „przetrasanie

²³ Tamże, s. 16.

²⁴ Tamże, s. 26.

²⁵ Tamże, s. 25.

sklepów w poszukiwaniu jedzenia stanie się koszmarem”²⁶, że znudzi mu się widok z okna i będzie „miał dosyć nawet samego siebie”²⁷. Dotkliwe poczucie osamotnienia, zmiana codziennych nawyków, problemy z komunikacją i całkowite odrzucenie polskiego jedzenia – wszystko to sprawia, że oceniając później swój pierwszy rok pobytu w Polsce, Galvin określi go jako „skrajną udrkę”²⁸.

Podczas gdy w książce Galvina w obrazie Polski prowincjonalnej dominuje pojęcie braku – braku potrzebnych rzeczy, ciekawych miejsc, rozrywek, ekscytujących sposobów spędzania wolnego czasu – Moran w swoim opisie odwołuje się do metafory świata „po drugiej stronie lustra”²⁹ zapożyczoną od Lewisa Carrolla. Symbolem tego świata, będącego zniekształconym, lustrzanym odbiciem zachodniej rzeczywistości, staje się ośrodek szkoleniowy na przedmieściach Warszawy, będący reliktem PRL-u. Budynek, sale konferencyjne, pokoje – wszystko to na pierwszy rzut oka wygląda znajomo, a jednak rządzi się odmiennymi zasadami. „Włączniki światła działały na odwrót i włączały się w pozycji, w której powinny były się wyłączać, z kurków z gorącą wodą leciała zimna i na odwrót, niektóre zamki w drzwiach zamykały się w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara, drzwi szaf same się otwierały, okna ni stąd, ni zowąd wypadały z ram, papier toaletowy rwał się na strzępy w połowie rolki [...]. Pewnego dnia uświadomiłem sobie ze zdumieniem, że tropikalne zasłony w moim pokoju zawieszono są górą do dołu. Zacząłem podejrzewać, że przeszedłem wraz z Alicją na drugą stronę lustra”³⁰. Podobnie jak Alicja po drugiej stronie lustra, autor musi odkryć – najczęściej metodą prób i błędów – jakie nieoczywiste reguły rządzą tym „światem na opak”.

W miarę upływu czasu okazuje się, że odkrywanie owych reguł nie ogranicza się jedynie do poznania zasad działania kranów czy włączników w służbowym mieszkaniu. Obaj autorzy podkreślają, że pierwszą i najważniejszą frazą w języku polskim, którą musi przyswoić sobie cudzoziemiec, jest „nie ma”³¹. Zimny kaloryfer, brak prądu w gniazdku czy ciepłej wody w kranie, nieobecni na lekcjach uczniowie – wszystkie te zjawiska kwitowane są jednym uniwersalnym zwrotem: „nie ma”. Galvin pisze: „Szybko się nauczyłem, że kiedy coś tutaj poszło nie tak, nikt specjalnie nie dopytywał, co i jak. Nie działa, nie ma. Koniec. To prawda, że takie podejście ułatwiało życie, ale jednocześnie

²⁶ Tamże, s. 63.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 254.

²⁹ Zob. L. Carroll, *O tym, co Alicja odkryła po drugiej stronie lustra*, tłum. M. Słomczyński, Zielona Sowa, Warszawa 2018.

³⁰ Moran, *Kraj z księżycą*, s. 24.

³¹ Por. tamże, s. 129; Galvin, dz. cyt., s. 50.

było zdumiewające”³². Fakt, że zachowaniem ludzi, którzy od kilku dekad żyli w innym systemie politycznym, ekonomicznym i etycznym, rządzi inna logika, staje się widoczny w wielu sytuacjach.

Zarówno Galvin, pracujący z młodzieżą w prowincjonalnej szkole średniej, jak i Moran, prowadzący szkolenia menedżerskie dla dorosłych, są zaszkokowani przyzwoleniem na ściąganie na egzaminach i zawyżanie ocen; ich protesty wywołują jednak jedynie oskarżenia o bezdusność i okrucieństwo. Te praktyki Moran wyjaśnia następująco: „Za rządów komunistów «naciągano» wyniki produkcji, to samo robiło się z wynikami egzaminów. Ta część dziedzictwa komunizmu jeszcze długo będzie odchodzić w przeszłość”³³. Mając stały kontakt z kadrą kierowniczą, która uczestniczy w kursach, Moran ze zdumieniem odkrywa, że stanowiska kierownicze piastują osoby niekompetentne i słabo wykształcone, ale posiadające odpowiednie koneksje i funkcjonujące w pewnych układach. Z kolei głęboko zakorzeniona nieufność wobec ekspertów z Zachodu utrudnia przepływ informacji i efektywne planowanie szkoleń; zagraniczni szkoleniowcy – Moran kieruje zespołem złożonym z kilku osób – są nieustannie podejrzewani o szpiegostwo przemysłowe. W zderzeniu z socjalistyczną mentalnością zachodnia etyka biznesu przegrywa z kretesem, a rozgoryczeni członkowie zespołu Morana porównują się do legendarnego rzymskiego legionu zaginionego na rubieżach cywilizowanego świata lub niedobitków armii porzuconych „na wschodnim froncie”³⁴. Niejasne zasady współpracy, wzajemna podejrzliwość, brak dobrej woli i przejrzystości finansowej doprowadzają ostatecznie do fiaska projektu.

Przeniesienie zachodnich wzorców nauczania i wprowadzenie nowoczesnych metod dydaktycznych okazuje się niełatwe także w przypadku szkoły średniej w Mińsku. Kiedy Galvin, zgodnie ze wskazówkami otrzymanymi podczas szkolenia metodycznego przed wyjazdem, próbuje zademonstrować uczniom znaczenie nowych słów za pomocą pantomimy, część z nich reaguje rozbawieniem, a część zakłopotaniem. „Mieli w głębokim poważaniu wygłupy małpy z zachodniego cyrku w czasie lekcji angielskiego”³⁵. Pisząc o własnych doświadczeniach, ale także o odczuciach innych młodych nauczycieli z Irlandii rzuconych w charakterze „siłaczek” na odległe placówki na wschodzie Polski, Galvin zastanawia się nad rezultatami przedsięwzięcia: „Czy nasz projekt cokolwiek zmienił? Prawdę mówiąc, nie wiem [...]. Niektórzy uczniowie byli mi wdzięczni, ale efektów projektu jako całości nie mierzy się wdzięcznością. Byłem jedynie pewien, że ten kraj jest jeszcze daleko od rozwiązania swoich

³² Galvin, dz. cyt., s. 50.

³³ Moran, *Kraj z księżyca*, s. 89.

³⁴ Tamże, s. 133.

³⁵ Galvin, dz. cyt., s. 49.

problemów i że po drodze, nieuchronnie, pojawią się kolejne”³⁶. Obaj zachodni eksperci „zagubieni na Wschodzie” mają zatem poważne wątpliwości co do sensu swoich działań zawodowych i możliwości kształtowania postaw Polaków zgodnie z zachodnimi wartościami.

Bolesnym doświadczeniem, również osobistym, okazuje się także zderzenie z polską biurokracją. Galvin wspomina, jak ogromną wagę przywiązywano w Polsce do dokumentów, jak ostrzegano go, aby nie zgubił legitymacji służbowej i książeczki zdrowia. „Przykrości, jakich doznałem z powodu zgubienia książeczki zdrowia – a zdarzyło mi się to kilka razy – były o wiele gorsze niż jakiegokolwiek choroba”³⁷. Z kolei Moran w rozdziale zatytułowanym „Jak kupić i zarejestrować polski samochód” opisuje szczegółowo i z humorem proces zakupu, rejestracji i ubezpieczenia pojazdu służbowego przez obcokrajowca. Wymagało to pomocy dwojga zaprzyjaźnionych Polaków, odwiedzenia trzech urzędów, zebrania kilkunastu pieczętek i zajęło osiem godzin³⁸.

Kolejnym przejawem odmienności kulturowej, z którym muszą się zmierzyć expatrianci, jest specyfika polskiego jedzenia. Jak zauważa Anna Wiczorkiewicz, dla osoby goszczącej w obcym kraju „punktem odniesienia pozostaje siatka smakowa uformowana ze smaków typowych dla kultury podróżnika”³⁹. W związku z tym w narracjach podróżniczych dość często obecny jest „motyw wstrętnych potraw”⁴⁰, których zjedzenie stanowi prawdziwe wyzwanie, oznacza bowiem przekroczenie symbolicznych granic między tym, co jest jadalne według norm rodzimej kultury podróżnika, a tym, co pozostaje niejadalne czy nawet nieczyste.

Wczuwając się w rolę angielskiego dżentelmena, który zachowuje spokój w każdej sytuacji, Moran ogranicza się jedynie do opisów dziwacznych potraw, pozostawiając je bez komentarza. Wspomina na przykład obiad składający się z „zimnego spaghetti z sosem truskawkowym z puszki oraz bardzo dużej wódki”⁴¹. Znacznie mniej powściągliwie reaguje na posiłki w szkolnej stołówce Galvin, zaszokowany niespodziewanymi połączeniami smaków, egzotycznymi składnikami potraw czy też ich niezwykle wyjątkowym wyglądem. Tytułowe „jajko w zupie” kojarzy mu się z obserwującym go bacznie okiem, a zasmażane buraczki, opisane jako „niepokojąca kupka bordowej mazi”⁴²,

³⁶ Tamże, s. 254.

³⁷ Tamże, s. 107.

³⁸ Por. M o r a n, *Kraj z księżycą*, s. 87.

³⁹ A. W i c z o r k i e w i c z, *Apetyt turysty. O doświadczeniu świata w podróży*, Universitas, Kraków 2008, s. 303.

⁴⁰ Tamże, s. 304.

⁴¹ M o r a n, *Kraj z księżycą*, s. 97.

⁴² G a l v i n, dz. cyt., s. 59.

z zakrwawionym „łożyskiem po porodzie”⁴³. Naturalnie, to ostatnie skojarzenie klasyfikuje buraczki jako potrawę „nieczystą” i niejadalną. Gołąbki, chociaż dość smaczne, wyglądają zdaniem Gawina jak ogromne „wstrętne larwy”⁴⁴, a flaki jak zwoje tasiemca⁴⁵. Ujawniona w przytoczonych porównaniach bardzo silna reakcja wstrętu wobec nieznanych potraw i obrzydzenie związane z możliwością wprowadzenia ich do własnego organizmu to odruch, nad którym trudno zapanować. Z punktu widzenia antropologii zjawisko odrzucenia obcych pokarmów powiązane jest silnie z samoidentyfikacją. Jak zauważa Julia Kristeva, odrzucamy je „nie przez wzgląd na czystość czy zdrowie, lecz dla zachowania poczucia tożsamości, systemu i porządku, w imię poszanowania granic, pozycji, zasad zagrożonych przez to, co pomiędzy, wieloznaczne i niejednorodne”⁴⁶. W przypadku Galvina lęk przez obcym pożywieniem, budzącym w nim wstręt, jest na tyle silny, że woli pozostawać głodny, niż zmusić się do jedzenia obiadów w stołówce. Dla polskiego czytelnika, przyzwyczajonego do zachwytów nad naszymi potrawami i staropolską gościnnością, jest to z pewnością stwierdzenie szokujące.

ADAPTACJA I PRZEWARTOŚCIOWANIE

Zgodnie ze wspomnianym wyżej modelem szoku kulturowego po fazie zagubienia, frustracji i odrzucenia odmiennej kultury następuje faza adaptacji, kiedy to lepsze rozumienie języka, wartości, norm zachowania w różnych sytuacjach pozwalają cudzoziemcowi na lepsze radzenie sobie z wyzwaniami życia codziennego. Po dwóch latach pobytu w Polsce zakupy, podróże, spotkania służbowe czy towarzyskie, a nawet rytuały randkowe nie sprawiają już autorom omawianych książek większych problemów. Z kolei lepsza znajomość języka, historii i polskiej mentalności niejednokrotnie skłania ich do refleksji, porównań i często zaskakujących wniosków. Galvin ze zdumieniem odkrywa, że minimalizm, do jakiego zmusza go życie w Mińsku, ma także dobre strony. „Przyjeżdżając tutaj, nie oczekiwałem zbyt wiele i niewiele dostałem [...]. To zdumiewające, jak brak luksusów sprawia, że cieszą cię najprostsze przyjemności. Po dwóch latach nadal nie miałem telewizora, ale odkryłem, że wieża stereo, przyzwoita kolekcja CD, trochę książek i kilka piw w lodówce wystarczą człowiekowi do szczęścia”⁴⁷. Dotkliwe poczucie braku niezbędnych

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Por. tamże.

⁴⁶ Cyt. za: W i e c z o r k i e w i c z, dz. cyt., s. 304. Por. J. K r i s t e v a, *Pouvoirs de l'horreur: essai sur l'abjection*, Seuil, Paris 1980, s. 3.

⁴⁷ G a l v i n, dz. cyt., s. 161.

sprzętów lub rozrywek, które miało tak negatywny wpływ na doświadczenia Galwina w początkowym okresie pobytu w Polsce, ustępuje zatem miejsca przekonaniu, że można funkcjonować bez wielu rzeczy, do korzystania z których się przywykło, lecz mimo to odczuwać zadowolenie z życia. Nie bez znaczenia jest konstatacja nauczyciela z Irlandii: „Mieli [Polacy – M.R.] mniej niż ja i jeśli oni dawali sobie radę, to ja też mogłem”⁴⁸. Dopiero po dwóch latach pobytu w Polsce Galwin zaczął poważniej interesować się jej historią, literaturą i kulturą. Nowo nabyta wiedza i znajomość tragicznych polskich losów, szczególnie w okresie drugiej wojny światowej i w czasach komunizmu, sprawiała, że poczuł on większą sympatię dla Polaków, których opisuje jako „milczących”, „twardych” i „odpornych”⁴⁹. Najnowsza historia Polski stała się dla młodego Irlandczyka „czymś na kształt obsesji”⁵⁰. Czuł – jak pisze – że poszerzenie wiedzy w tym zakresie jest jego obowiązkiem.

W podobnym duchu pisał o swoim zainteresowaniu historią Polski Michael Moran, którego szczególnie interesowały ślady jej minionej świetności. „Znaki, wskazówki, ruiny i rekonstrukcje pobudzają moją wyobraźnię w zupełnie inny sposób niż nienagannie utrzymane muzea i naukowo odtworzone zabytki Zachodu. Historia Polski zapisana jest w tym, czego już nie ma, w tajemnicach, które trzeba odczytać z fragmentów, w śladach ludzkich działań”⁵¹. Odnajdywanie owych fragmentów i ich poprawna interpretacja byłyby niemożliwe bez zrozumienia kontekstu historyczno-kulturowego, stąd tak wiele w książce Morana cytatów, wyjaśnień oraz odniesień do źródeł. Jak sugeruje autor, poznawanie Polski i próba zrozumienia jej dziejów to zadanie dla wytrwałych, wymagające większego zaangażowania intelektualnego niż turystyczne zwiedzanie doskonale znanych i zadbanych zabytków Zachodu.

Nie sposób też nie zauważyć, że Moran, który określa siebie mianem romantyka, wydaje się szczególnie cenić w Polakach te cechy, z którymi sam się utożsamia, czyli entuzjastyczne nastawienie do życia, wdzięk, gościnność, odwagę, patriotyzm, honor, wierność i umiłowanie wolności. Jako pasjonat motoryzacji podziwia styl jazdy niektórych polskich kierowców, zauważając, że „jeżdżą tak, jakby nadal należeli do oddziału Nadwiślańskich Lansjerów Napoleona i wymienili tylko konia na samochód, nie zmieniając przy tym szalonego i brawurowego stylu jazdy”⁵². Przygoda podczas międzynarodowego rajdu starych samochodów utwierdza go natomiast w powziętym już na początku pobytu w Polsce przekonaniu, że jeśli pojawia się problem, „Polacy

⁴⁸ Tamże, s. 161.

⁴⁹ Tamże, s. 163.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ M o r a n, *Kraj z księżycą*, s. 47.

⁵² Tamże, s. 279.

są cudowni”⁵³. Kiedy jego zabytkowy Rolls-Royce uległ awarii, właściciele warsztatu samochodowego w Łańcucie najpierw dorobili narzędzie do odkręcenia angielskich śrub, a następnie wyszlifowali uszkodzoną część i dopasowali uszczelkę z rosyjskiego czołgu. Naprawa trwała dwa dni, a w tym czasie pisarz wraz z towarzyszami podróży mieszkali i stołowali się w domu gospodarzy, którzy odmówili przyjęcia jakiegokolwiek zapłaty. „Mieliśmy tu okazję doświadczyć najlepszych cech Polaków – emocjonalnego ciepła i wsparcia w trudnej sytuacji, solidarności, niezwyklej gościnności okraszanej stertami jedzenia, umiejętności znajdowania rozwiązań w sytuacjach na pozór bezradziejnych, a na koniec jeszcze błogosławieństwa Kościoła katolickiego”⁵⁴. Na zakończenie gościny gospodarz zaprosił bowiem dwóch księży, aby pobłogosławili kierowcę i jego pasażerów na dalszą drogę.

W książce Galvina wyraźniej niż we wspomnieniach Morana zarysowany jest podział na Polskę A i Polskę B. Młodego Irlandczyka zdumiewa odmienność wielkich miast, takich jak Warszawa, Wrocław czy Poznań, od prowincjonalnej Polski wschodniej, którą miał okazję lepiej poznać. Zauważa, że na wschodzie brakuje odpowiedniej infrastruktury, połączeń komunikacyjnych, a przede wszystkim zrozumienia dla korzyści płynących z rozwoju turystyki. Jednakże to właśnie ta „dawna Polska”⁵⁵, jak na własny użytek nazywa prowincję, fascynuje go w szczególny sposób.

Na Podlasiu Galvin ma również okazję doświadczyć tradycyjnej polskiej gościnności. Wizyta na Górze Grabarce, polecanej jako miejsce godne odwiedzenia przez przewodnik *Lonely Planet*, ten sam, który nie wspominał o Mińsku, okazuje się dla Galvina nieco rozczarowująca. Przyznaje, że widok świątyni i krzyży na wzgórzu to prawdziwa „uczta dla oczu”⁵⁶, przyjęta rola turysty, a nie pielgrzyma sprawia jednak, że pozostaje emocjonalnie i duchowo obojętny. Poczucie uczestnictwa w autentycznym życiu wydarzy się dopiero później, w wiejskim domu, do którego został zaproszony. Siedząc przy stole, młody Irlandczyk zauważa, jak zwyczajne, a zarazem niezwykle jest przypadkowe spotkanie ludzi pochodzących z dwóch różnych światów. Posiłek jest prosty: „Pajdy chleba są grube, sałata świeża, jeszcze ze śladami ziemi z ogródka, szynka z tłustej, polskiej świni. Idealne. Grzeję zmarznięte ręce o gorący kubek [...] patrzę na ogień płonący pod kuchnią, słucham jak strugi deszczu spływają po drewnianych ścianach. W takich chwilach masz ochotę przestać ścigać się z życiem”⁵⁷. Przyjęcie zaproszenia i gotowość uczestniczenia w posiłku ukazują także symbolicznie zmianę, jaka zaszła w narratorze.

⁵³ Tamże, s. 98.

⁵⁴ Tamże, s. 311.

⁵⁵ G a l v i n, dz. cyt., s. 147.

⁵⁶ Tamże, s. 143.

⁵⁷ Tamże, s. 144.

Nieufność wobec polskich potraw zastąpiona zostaje uznaniem dla smaku i świeżości produktów oraz szacunkiem dla pracy gospodarzy. Galvina zachwyca i cieszy sama świadomość trwania tradycyjnego trybu życia gdzieś na obrzeżach nowoczesnego świata, a doświadczenie gościnności „tak rzadkiej i osobiwej”⁵⁸ staje się jednym z najcenniejszych wspomnień z Polski.

Jak zauważają badacze procesu międzykulturowego uczenia się, poznawanie obcej kultury skłania przede wszystkim do refleksji nad własnym багаżem kulturowym i prowadzi do lepszego zrozumienia samego siebie⁵⁹. Wspomnienia autorów analizowane w niniejszym artykule potwierdzają tę tezę. Interpretując swoje polskie doświadczenia, podkreślają oni, że mimo początkowych trudności pobyt w Polsce, poznanie jej mieszkańców i języka, zainteresowanie historią i kulturą poszerzyły ich horyzonty, zmieniły postawy życiowe oraz sposób rozumienia samych siebie. Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że obaj poślubili Polki, co z kolei wpłynęło na poczucie emocjonalnego związku z „przybraną ojczyzną”.

W obu książkach odnaleźć można nawiązania do sytuacji, które w sposób symboliczny potwierdzają, że Moran i Galvin w pewnym sensie czują się Polakami. W *Kraju z księżycą* jest to doświadczenie żałoby narodowej po śmierci Jana Pawła II w roku 2005. Solidaryzując się z Polakami, Moran, otrzymawszy esemesowe polecenie, o jedenastej wieczorem gasi światło i ustawia zapalony znicz na tarasie. Kiedy zauważa, że w oknach wielu mieszkań na jego osiedlu nadal jest jasno, komentuje ten fakt słowami: „Cholerni cudzoziemcy!”⁶⁰. Z kolei Galvin opisuje swoją emocjonalną reakcję na porażkę polskich piłkarzy podczas oglądanego w barze meczu piłki nożnej między Polską a Anglią. Polscy kibice są zdumieni, że dwóch Anglików (Galvin był z przyjacielem) kibicuje polskiej drużynie, a nawet przeklina po polsku, kiedy „nasi” przegrywają⁶¹. Z kolei w posłowie do swoich wspomnień Galvin pisze o napływie Polaków do Irlandii i rozważa pozytywne i negatywne konsekwencje tej masowej imigracji zarobkowej dla obu stron. Rozważania wieńczy zaskakująca konkluzja: „Osobiście podoba mi się, że jest tutaj tylu Polaków. Przypominają mi o domu”⁶².

Michael Moran spędził w Polsce – z przerwami – piętnaście lat i ostatecznie zdecydował się opuścić Anglię i zamieszkać na stałe w Warszawie ze swoją żoną. Tom Galvin, który pracował w Mińsku przez pięć lat, wraz z żoną Polką powrócił do Irlandii, gdzie obecnie mieszka i pracuje jako dziennikarz. Obaj

⁵⁸ Tamże, s. 146.

⁵⁹ Por. M. Chutnick, *Szok kulturowy. Przyczyny, konsekwencje, przeciwdziałanie*, Universitas, Kraków 2007, s. 130.

⁶⁰ Moran, *Kraj z księżycą*, s. 446.

⁶¹ Por. Galvin, dz. cyt., s. 203.

⁶² Tamże, s. 271.

w podsumowaniach swoich książek podkreślają, że pobyt w kraju nad Wisłą był dla nich doświadczeniem istotnym dla odkrywania własnej tożsamości i drogi życiowej. Galvin dzieli się z czytelnikami następującą refleksją: „Nie zdobywałem Himalajów. Nie ratowałem życia ludzkiego w Bośni. Przyjechałem tutaj bardziej chyba z egoistycznych niż altruistycznych pobudek. Ale wyszło dobrze”⁶³. Z perspektywy pięciu lat zauważa także, że – paradoksalnie – w procesie samorealizacji najważniejszy był dla niego ten pierwszy, najtrudniejszy rok: „Dojrzałem, dowiedziałem się więcej o sobie samym, o ludziach i o życiu”⁶⁴. Wracając pamięcią do swoich wyobrażeń o nieznanym kraju na Wschodzie, Galvin ponownie przywołuje opis z pierwszego rozdziału, niczego w nim nie zmieniając: drewniane domki, szare bloki, dziewczyny w chustkach, złote pola, zimna wódka i śpiewy w gospodzie. Czy oznacza to, że Polska wyobrażona i Polska, którą poznał, niewiele się różnią? Czy może te różnice nie są na tyle istotne, by zmodyfikować, niejako urealnić opis? Czytelnik musi sam odpowiedzieć sobie na te pytania. Jedyne, co się z pewnością zmieniło, to sam autor, który w tej „obcej ziemi”⁶⁵ nie czuje się już wcale obcy i wyjeżdża stąd nie sam, lecz z ukochaną żoną.

W *Kraju z księżycą* poczucie samorealizacji autora związane jest w szczególności z powrotem do młodzieńczych pasji muzycznych. Dla Morana, który w przeszłości chciał zostać pianistą, pobyt w Polsce stał się okazją do głębszego poznania życia i twórczości Fryderyka Chopina. Obcowanie z muzyką Chopina nie tylko okazuje się kluczem do zrozumienia romantycznej „polskiej duszy”, ale też sprawia, że Moran podejmuje decyzję o zakupie historycznego instrumentu i ponownie zaczyna grać na fortepianie. „Ten okres otworzył przede mną historyczne perspektywy o ogromnym bogactwie i różnorodności”⁶⁶ – stwierdza w podsumowaniu książki i przyznaje, że po zakończeniu kontraktu i powrocie do Anglii czuje się jak „honorowy Polak na wygnaniu”⁶⁷. Podobnie jak Galvin, autor *Kraju z księżycą* zdaje sobie sprawę, że jego wizja Polski pozostaje subiektywna: „Czasami zastanawiam się, czy nie pokochałam iluzji, Polski, która nie istnieje albo nigdy nie istniała, historycznej chimery – lecz nawet jeśli tak właśnie jest, mam świadomość, że dzięki tej iluzji jestem bogatszy”⁶⁸.

Pico Iyer, autor i teoretyk reportażu podróżniczego, pisze o sensie przemierzania świata w sposób bardzo prosty: „Podróżujemy, żeby się najpierw zgubić, a następnie znaleźć. Podróżujemy, żeby otworzyć szeroko oczy i serce

⁶³ Tamże, s. 253.

⁶⁴ Tamże, s. 254.

⁶⁵ Tamże, s. 256.

⁶⁶ Moran, *Kraj z księżycą*, s. 417.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże, s. 443.

i dowiedzieć się o świecie więcej niż mieści się w naszych gazetach”⁶⁹. Polska, postrzegana początkowo przez Morana i Galvina przez pryzmat stereotypów utrwalonych w zachodniej geografii mentalnej jako kraina nieznana i „dzika”, zacofana cywilizacyjnie, istotnie okazuje się miejscem, w którym przybysze z Zachodu łatwo mogą się zgubić. Poczucie niezrozumienia, osamotnienia i zagubienia prowadzi jednak do konfrontacji oczekiwań z rzeczywistością, do przewartościowania postaw, a z czasem pozwala odnaleźć podstawowe prawdy i wartości. O ile obaj autorzy wyrażają wątpliwości co do wymiernych efektów przedsięwzięć, które przywiodły ich do kraju nad Wisłą, o tyle przyznają, że w wymiarze intelektualnym i emocjonalnym ich podróże okazały się cenne. Warto dodać, że końcowym rezultatem przezwyciężenia szoku kulturowego bywa nie tylko adaptacja, ale także integracja, czyli umiejętność harmonijnego połączenia dwóch różnych tożsamości kulturowych. Dalsze losy autorów wskazują, że umiejętność tę posiadli i w dalszym życiu zawodowym mogli z powodzeniem podjąć się niełatwej roli pośredników między dwoma kulturami⁷⁰.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Batten, Charles. *Pleasurable Instruction: Form and Convention in Eighteenth Century Travel Literature*. Berkeley: University of California Press, 1978.
- [Burke, Edmund.] *Speeches of Right Honourable Edmund Burke*. Vol. 4. London: Longman, Hurst, Rees, Orme, and Brown, 1816.
- Chutnik, Monika. *Szok kulturowy: Przyczyny, konsekwencje, przeciwdziałanie*. Kraków: Universitas, 2007.
- Coxe, William. *Travels in Poland, Russia, Sweden, and Denmark*. Vol. 1. London: T. Cadell and W. Davies, 1802.
- Galvin, Tom. *There's an Egg in my Soup... and Other Adventures of an Irishman in Poland*. Dublin: The O'Brien Press, 2007.
- Holland, Patrick, and Graham Huggan. *Tourists with Typewriters: Critical Reflections on Contemporary Travel Writing*. Ann Arbor: The University of Michigan Press, 2000.
- Iyer, Pico. *Why We Travel*. <https://picoiyerjourneys.com/2000/03/18/why-we-travel/>.
- Jackson, David J. *Classrooms and Barrooms: An American in Poland*. Lanham: Hamilton Books, 2009.
- Jasiakiewicz, Wojciech. *Brytyjska opinia publiczna wobec Powstania Listopadowego w okresie 1830-1834*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1997.

⁶⁹ P. Iyer, *Why We Travel*, <https://picoiyerjourneys.com/2000/03/18/why-we-travel/>.

⁷⁰ Po powrocie do Irlandii Tom Galvin pracował jako redaktor polskojęzycznego dodatku do gazety *The Evening Herald*, a Michael Moran, osiadłszy na stałe w Polsce, zaangażował się w popularyzowanie wśród anglojęzycznych melomanów nagrań muzyki Chopina na oryginalnych dziewiętnastowiecznych instrumentach.

- . “*Woefullest of Nations*” or “*European America*”? *British Travel Accounts of Poland 1863*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2010.
- Little, Frances Delanoy. *Sketches of Poland: With an Historical Postscript*. London: Andrew Melrose, 1914.
- Marx, Elisabeth. *Przełamywanie szoku kulturowego: Czego potrzebujesz, aby odnieść sukces w międzynarodowym biznesie*. Translated by Ewa Schauz. Warszawa: Agencja Wydawnicza Placet, 2000.
- Moran, Michael. *A Country in the Moon: Travels to the Heart of Poland*. London: Granta, 2008.
- . *Kraj z księżycą: Podróże do serca Polski*. Translated by Janusz Ochab. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne, 2010.
- Newman, Bernard. *Pedalling Poland*. London: Herbert Jenkins, 1935.
- . *Rowerem przez II RP*. Translated by Ewa Kochanowska. Kraków: Znak Horizon, 2021.
- Pichaske, David R. *Poland in Transition: 1989-1991*. Granite Falls: Ellis Press, 1994.
- Reynolds, Rothay. *My Slav Friends*. London: Mills & Boon, 1916.
- Rutkowska, Małgorzata. “Strangely Unknown in England: Poland in Nineteenth- and Early Twentieth-Century British Travel Accounts.” In *John Bull and the Continent*. Edited by Wojciech Jasiakiewicz and Jakub Lipski. Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag, 2015.
- Simpson, Dorota. “Ekspatrianci wobec szoku kulturowego i odwróconego szoku kulturowego.” *International Business and Global Economy* 33 (2014): 555–70.
- Starzak, Michael E. *Totally Immersed: The Polish Experience*. Vestal, New York: MEJS Press, 2011.
- Swick, Thomas. *Unquiet Days: At Home in Poland*. Boston: Ticknor & Fields, 1991.
- Wieczorkiewicz, Anna. *Apetyt turysty: O doświadczaniu świata w podróży*. Kraków: Universitas, 2008.
- Wolff, Larry. *Wynalezienie Europy Wschodniej: Mapa cywilizacji w dobie Oświecenia*. Translated by Tomasz Bieroń. Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury, 2020.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Małgorzata RUTKOWSKA – Zagubieni na „Dzikim Wschodzie”. Polska lat dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku we wspomnieniach Michaela Morana i Toma Galvina

DOI 10.12887/34-2021-4-136-17

Artykuł stanowi próbę analizy sposobu przedstawienia Polski w latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku we wspomnieniach Michaela Morana *Kraj z księżycą* (2010) i Toma Galvina *There Is an Egg In My Soup* (2007) w świetle konwencji gatunkowych anglojęzycznego podróżopisarstwa.

W klasycznym reportażu podróżniczym doświadczenie odmienności kulturowej jest zazwyczaj najbardziej pożądanym i fascynującym aspektem przebywania w obcym kraju, ale podróżnik zachowuje bezpieczną pozycję obserwatora i komentatora. Długotrwały pobyt zmusza jednak do opuszczenia własnej strefy komfortu i może prowadzić do szoku kulturowego, co staje się udziałem Michaela Morana, Australijczyka, wielbiciela muzyki Chopina i eksperta w zakresie gospodarki rynkowej oraz Toma Galvina, młodego nauczyciela języka angielskiego w prowincjonalnej szkole średniej. Obaj przybywają do Polski w charakterze zachodnich ekspertów mających pomóc polskiemu społeczeństwu w procesie przemian po roku 1989. Autorzy z jednej strony utożsamiają się z podróżnikami-odkrywcami pragnącymi poznać i przybliżyć swoim czytelnikom nieznany kraj na rubieżach Europy, z drugiej występują w roli ekspatriantów zagubionych na obcym terytorium. Poczucie niezrozumienia i osamotnienia prowadzi do konfrontacji oczekiwań z rzeczywistością, do autentycznego zainteresowania historią i kulturą Polski, a z czasem do przewartościowania postaw i odnalezienia najważniejszych dla samych autorów prawd i wartości.

Słowa kluczowe: Polska, Europa Wschodnia, podróż, wspomnienia, konwencje gatunkowe, szok kulturowy, Michael Moran, Tom Galvin

Kontakt: Katedra Anglistyki i Amerykanistyki, Instytut Neofilologii, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4A, 20-031 Lublin, Polska
E-mail: ma.rutkowska@gmail.com
Tel. 81 5372637
<https://www.umcs.pl/pl/adres-book-employee,2360,pl.html>

Małgorzata RUTKOWSKA, Lost in the “Wild East”: Poland of the 1990s in the Memoirs of Michael Moran and Tom Galvin

DOI 10.12887/34-2021-4-136-17

The paper attempts to analyze the representations of Poland of the 1990s included in two travel memoirs: Michael Moran's *A Country in the Moon* (2010) and Tom Galvin's *There Is an Egg In My Soup* (2007) in the light of travel writing generic conventions. In a classic British or American travelogue, the experience of otherness is usually the most welcome and fascinating aspect of visiting a foreign country, but the traveler retains a safe position of an observer and commentator. A long-term stay, on the other hand, forces one to leave one's comfort zone and may lead to a culture shock, as is the case with Michael Moran, an Australian, admirer of Chopin's music and expert in market economy, and Tom Galvin, a young teacher of English at a provincial high school. Both came to Poland as Western experts to help the Polish people in going through the process of the post-1989 transformation. In their books, the authors, on the one hand, regard themselves as explorers eager to get to know, and present

to their readers, an unknown, exotic country, while on the other hand, they become expatriates lost in the “Wild East.” Genuine interest in Polish history and culture becomes a strategy to deal with the clash between expectations and reality. Eventually, Moran and Galvin were able to overcome culture shock and discover in Poland values and attitudes they could claim as significant in their own lives.

Keywords: Poland, Eastern Europe, representations, travel memoir, generic conventions, culture shock, Michael Moran, Tom Galvin

Contact: Department of British and American Studies, Institute of Modern Languages and Literatures, Faculty of Modern Languages, Maria Curie-Skłodowska University, pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4A, 20-031 Lublin, Poland

E-mail: ma.rutkowska@gmail.com

Phone: +48 81 5372637

<https://www.umcs.pl/pl/adres-book-employee,2360,pl.html>